

MICHAŁ RYDZEWSKI¹, JOWITA BRODZIK²,
ANDRZEJ GRZYBOWSKI³

Analiza historyczna pierwszych wzmianek o kołtunie w literaturze polskiej

Historical Analysis of the Earliest Mentions of Plica Polonica in Polish Literature

¹ Wydział Lekarski, Collegium Medicum, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie; <https://orcid.org/0009-0002-3930-4143>

² Wydział Nauk Medycznych w Zabrze, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach; <https://orcid.org/0009-0002-7025-6901>

³ Katedra Okulistyki, Wydział Lekarski, Collegium Medicum, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie; Instytut Okulistycznych Badań Naukowych, Fundacja Wspierania Rozwoju Okulistyki; <https://orcid.org/0000-0002-3724-2391>

ABSTRAKT

W artykule podjęto problematykę źródeł historycznych dotyczących genezy kołtuna (łac. *plica polonica*) i zweryfikowano powtarzany w literaturze błąd, jakoby pierwsze wzmianki o tej chorobie miały znaleźć się w kronikach Jana Długosza i Marcina Kromera, w kontekście najazdów tatarskich na Polskę w XIII w. Opierając się na analizie tekstów źródłowych, wykazano, że ani Długosz, ani Kromer nie wspominają o kołtunie, lecz jedynie o zarazach spowodowanych skażeniem wody przez Tatarów. Zrekonstruowano genezę tego błędnego poglądu, wskazując na twórczość Joachima Pastoriusa de Hirtenberga i Vopiscusa Fortunatusa Plempiusa jako pierwotne źródła nieporozumienia, które następnie utrwaliło się w historiografii medycznej i popularnej. Artykuł ukazuje, jak fałszywe przypisania mogą przenikać do literatury naukowej, oraz stanowi próbę ostatecznego sprostowania mitu o tatarskim pochodzeniu kołtuna.

Słowa kluczowe: kołtun, *plica polonica*, Jan Długosz, Marcin Kromer, Joachim Pastorius de Hirtenberg, Vopiscus Fortunatus Plempius

ABSTRACT

The article undertakes the issue of historical sources concerning the genesis of the Polish plait (*plica polonica*) and verifies the error repeated in literature, as if the first mentions of this disease were to be found in the chronicles of Jan Długosz and Marcin Kromer, in the context of Tatar invasions of Poland in the 13th century. Basing on the analysis of source texts, it was shown that neither Długosz nor Kromer mention the Polish plait, but only plagues caused by contamination of water by the Tatars. The genesis of this erroneous view was reconstructed, pointing to the works of Joachim Pastorius de Hirtenberg and Vopiscus Fortunatus Plempius as the original source of the misunderstanding, which later became established in medical and popular historiography. The article shows how false attributions can penetrate scientific literature, and constitutes an attempt at the ultimate correction of the myth about the Tatar origin of the Polish plait.

Key words: polish plait, *plica polonica*, Jan Długosz, Marcin Kromer, Joachim Pastorius de Hirtenberg, Vopiscus Fortunatus Plempius

WSTĘP

Spośród niezliczonych chorób, które na przestrzeni wieków trapiły ludność polską, szczególnej uwagi badaczy historii medycyny wymaga – między innymi – jedna jednostka chorobowa, dziś niepostrzegana już w kategoriach choroby, choć przez stulecia uznawana właśnie za takową. Zasługuje ona na zainteresowanie przede wszystkim dlatego, że była w pewnym sensie chorobą „endemiczną” dla ziem polskich. W literaturze światowej nosiła wiele imion: przez Niemców zwana „warkoczem znad Wisły” (niem. *Weichselzopf*), przez Anglosasów kołtunem polskim (ang. *polish plait*), w łacinie natomiast plikiem polskim (łac. *plica polonica*). Wszystkie nazwy wskazują na silny związek kołtuna (Ryc. 1.) z Polską. Teodor Teofil Matecki (1810-1886), poznański lekarz, pisał na temat kołtuna w 1867 r.: „Jest on swojskim w krajach Polskich, osobiwie nadwiślańskich, a u nas tak bardzo jest rozpowszechniony, że w r. 1842 urzędowe liczenia w samym Wielkiem Księstwie Poznańskim 5327 osób kołtuniatych wykazały” [1].



Ryc. 1. Najdłuższy zachowany kołtun, obecnie przechowywany w Muzeum Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Źródło: Wikimedia, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Plica_polonica_CM_UJ.jpg – 31.12.2025.

Kołtun istniał w świadomości polskiej ludności aż do początków wieku XX, a historia sporów lekarskich na temat jego etiologii oraz potencjalnych sposobów leczenia jest długa i zawiła, została też już dostatecznie dobrze omówiona w dostępnej literaturze [2]. Co fascynujące, kołtun, nazywany *plica polonica* lub *plica neuropathica*, jest wciąż rozpoznawany pod tym mianem przez lekarzy z różnych części świata oraz definiowany jako „rzadka choroba polegająca na nagłym i całkowitym skołtunieniu włosów na głowie u zdrowych osób” [3]. Opisy przypadków pochodzące z ostatnich dwóch dekad wiążą występowanie kołtuna z różnymi chorobami, takimi jak łojotokowe zapalenie skóry, schizofrenia czy farmakoterapia azatiopryną, choć zdecydowanie nie jest to prawidłowe użycie tego historycznego terminu w kontekście współczesnej wiedzy medycznej [3–6].

Czytając współczesne publikacje naukowe [2,7–13] oraz artykuły popularyzujące historię medycyny [14–16], można napotkać powracający błąd źródłowy. Autorzy, analizując zawiłą historię kołtuna, przytaczają pogląd, że kołtun został przyniesiony na ziemie polskie przez Tatarów w XIII w., w czasie panowania Leszka Czarnego (1241-1288) (Ryc. 2.), tj. około roku 1287-1288. Rzekomym potwierdzeniem tej tezy mają być wzmianki w *Rocznikach, czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego* autorstwa Jana Długosza (1415-1480). (Ryc. 3.) oraz w pismach biskupa warmińskiego Marcina Kromera (1512-1589) (Ryc. 4.).



Ryc. 2. Portret Leszka Czarnego. Źródło: Wikimedia, <https://onebid.pl/pl/papers/Zyciorysy-panujacych-w-Polsce-od-Mieczyslaw-I-go-do-Stanislaw-Augusta/Leszek-Czarny#img> – 31.12.2025.

Choć nie wszyscy autorzy odnoszą się wprost do rzekomych zapisów Długosza i Kromera, zaznaczają jednak, że momentem pojawienia się kołtuna na ziemiach polskich były tatarskie najazdy w XIII w. W tego rodzaju analizach pojawiają się również zestawienia teorii na temat pochodzenia kołtuna bez konkretnego rozstrzygnięcia, która wersja jest prawidłowa: „Według niektórych historyków medycyny pierwsze przypadki kołtuna w Polsce miały miejsce już w XIII stuleciu w 1288 roku w czasie kolejnych najazdów Tatarów, oczywiście wówczas nie funkcjonowała nazwa kołtun. Według innych choroba miała się pojawić dopiero w XVI wieku” [7].

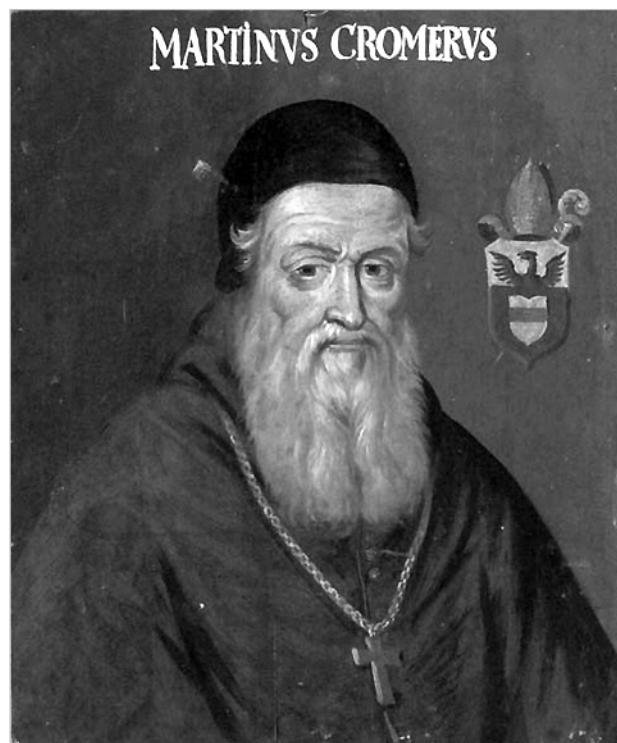


Jan Długosz (1415–1480). Według rysunku Jana Matejki, odwołującego się do współczesnego szkicu piórkowego.

Ryc. 3. Portret Jana Długosza. Źródło: Wielka Historia, <https://wielkiahistoria.pl/kronika-jana-dlugosza-przez-setki-lat-była-dziełem-zakazanym-nie-wolno-jej-było-drukować-ani-rozpo-wszechniac/> – 31.12.2025

Znaleźć można również opracowanie analizujące semantykę słowa „kołtun”, gdzie przytoczone zostało współczesne opowiadanie pt. *Zielone Dzieci*, wchodzące w zbiór *Opowiadań bizarnych* autorstwa noblistki Olgi Tokarczuk: „Czytałem także, że za początek plica polonica w Europie uważa się najazd Tatarów na Polskę pod rządami Leszka Czarnego” [8, s. 9]. Choć opowiadanie Tokarczuk z 2018 r. napisane z perspektywy Williama Davidsona (1593 – ok. 1669), lekarza nadwornego u króla Jana Kazimierza i zarządcy ogrodu królewskiego w Warszawie, to fikcja literacka, ma jednak oparcie w historii i powiela dawny błąd źródłowy [9].

Celem niniejszego artykułu jest analiza pierwszych opisów kołtuna w Polsce oraz weryfikacja, czy pierwsze doniesienia zostały opisane przez Długosza lub Kromera.



Ryc. 4. Portret Marcina Kromera. Źródło: Wikimedia, <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Kromer.jpg> – 31.12.2025.

KILKA SŁÓW NA TEMAT KOŁTUNA

Kołtun jest dziś powszechnie postrzegany jako wynik braku podstawowej higieny osobistej lub niekorzystania z grzebienia czy szczotki, jednakże przez stulecia stanowił przedmiot sporów i dywagacji w kręgach lekarskich oraz naukowych – do początku XIX w. opublikowano około 900 artykułów, dysertacji doktorskich i traktatów mu poświęconych [17]. Włosy niepielegnowane, ulegające splątaniu i zlepianiu łojem, zanieczyszczeniami oraz wydzielinami wysiękowymi tworzyły zwarte masy, lokalizujące się nie tylko na owłosionej skórze głowy, ale również w innych rejonach ciała o obfitym owłosieniu. Badacze pisali obszerne rozprawy na ten temat, część z nich głosiła tezę jednostki chorobowej o swoistej etiologii, inni natomiast traktowali kołtun jako wtórny efekt zaniedbania ciała i chorób skóry. Ludność powszechnie uważała, że podczas ciężkiej choroby organizm – w ramach reakcji obronnej – wydała wszelkie trucizny przez włosy właśnie w postaci kołtuna i że jego obcięcie spowoduje pogorszenie stanu chorego, a nawet śmierć. Powodem miało być nie tylko uniemożliwienie chorobie „ujścia” z ciała, ale również „zemsta kołtuna” [2 s. 8]. Podobne spostrzeżenia miał również rektor Akademii Zamojskiej – Wawrzyniec Starnigel (ok. 1571-1639), który w liście do uczonych w Padwie napisał:

Jeśli się usunie tę płataninę to materia i jad przetrzuca się w ciało i zaatakowawszy je, dręczy głowę, nogi, ręce, wszystkie członki, wszystkie stawy, wszystkie części ciała prześladowe. Dowiedzioną jest rzeczą, że ci, co takie skręty powikłanych ze sobą włosów obcięli, chorują na oczy albo cierpią niesłychane męki, gdy choroba spłynie na inne części ich ciała [18 s. 4].

Należało pamiętać, iż niechybne konsekwencje próby rozczesania lub ścięcia kołtuna dotyczyły jedynie posiadaczy prawdziwych kołtunów. Rodzaj kołtuna rozpoznawano przez jego rozczesanie za dnia: gdy ten następnej nocy samoistnie nawrócił, świadczył o swej prawdziwości. Fałszywe kołtuny powstawały w sposób celowy – włosy były płątane, nieczesane, zalewane lepкими substancjami, a na głowach noszono stale ciepłe nakrycia. Powodem takiego zachowania była wiara w możliwość przeniesienia dolegliwości z ciała – w świeżo uwikłany kołtun. Niekiedy kołtun był tworzone jako talizman; miał chronić m.in. przed chorobami oczu [2,19].

Oprócz celowych zabiegów powodem „choroby” był wcześniej wspomniany brak należytej schludności. Ludność stroniła od grzebieni, mydła i częstych kąpieeli całego ciała, ponieważ uważano, iż woda wywołuje powstawanie szczelin w skórze, przez które do organizmu wnikają zarazy. Długotrwały podział wśród uczonych, wywołany ich odmiennymi poglądami na temat powstawania kołtuna, nie dawał jednoznacznej odpowiedzi, w jaki sposób można się kołtuna pozbyć i jak wygasić chorobę na terenie Polski. Ostatecznym dziełem rozstrzygającym te dywagacje była praca Henryka Dobrzyckiego pt. *O kołtunie, pospolicie „plica polonica” zwanym*, w której autor merytorycznie uzasadnił swoją tezę: „Kołtun jest zjawiskiem nie mającym ze stanami chorobowymi żadnego przyczynowego związku [20 s. 7]”. Na podstawie wielu badań i doświadczeń warszawski uczoney wykazał jasno, iż „choroba kołtunowa” była w znacznej mierze następstwem utrwalonych w kulturze błędnych koncepcji medycznych i funkcjonowała jako zjawisko trudne do wyeliminowania ze względu na niski poziom higieny oraz ograniczony dostęp do rzetelnej wiedzy zdrowotnej wśród ludności [2,20].

JAN DŁUGOSZ I MARCIN KROMER O KOŁTUNIE

W celu zweryfikowania prawdziwości przedmiotowego stwierdzenia należy sięgnąć do źródeł pierwotnych. Lektura *Roczników czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza, a zwłaszcza opisu roku 1288, nie przynosi żadnej wzmianki o kołtunie. Znajduje się tam

natomiast informacja o zarazie, która w owym czasie wybuchła na Rusi:

Z użycia wody zatrutej przez Tatarów wybuchła na Rusi straszna zaraza.

Groźna, śmiertelna zaraza, która wystąpiła z wielką siłą w wielu ziemiach ruskich, zabrała z tego świata wielu ludzi: mężczyzn i kobiet. Wiadomo było, że najsprawiedliwszym wyrokiem Bożym nie wybuchła ona pod wpływem sił niebieskich, ani z zakażenia albo przyniesiona wiatrem, ale z wody zatrutej złośliwie przez Tatarów, z którymi sprzymierzeni w poprzednim roku Rusini pomagali w pustoszeniu ziem polskich. [...] Tatarzy bowiem po rozdzieleniu łupów i sprzedaniu różnym narodom jeńców polskich, mężczyzn i kobiet, zamierzając ustąpić z ziem ruskich i zniszczyć Rusinów podstępnie, skoro nie mogli jawnie wobec oporu ich książąt, zatruwają ich wody i rzeki w następujący sposób. Nasycają bardzo silnymi truciznami serca wyjęte z ciał zabitych spośród gromady jeńców chrześcijan Polaków. Zabili ich ponad stu dla odprawienia obrzędowych przepowiedni, prorocत्व, czarów i wróżb, którymi ten lud gorliwie się zajmuje. Serca zatknięte na wysuniętych daleko żerdziach i roznach, by się dłużej zachowały zanurzają zarówno w płynących, jak i stojących wodach. Skażone przez nich wody powodowały u Rusinów, którzy w jakikolwiek sposób z tych wód korzystali, takie zatrucia i choroby, że natychmiast padali i umierali, ponieważ żadne lekarstwa nie skutkowały. Późno dopiero, kiedy trucizna wprowadzona do organizmów pochłonęła już bardzo wiele ofiar, poznano ukrytą zarazę i Rusini ze wstrętem zaniechali picia śmiertelnej i zaraźliwej wody [21 s. 314–5].

Marcin Kromer również nie wspomniał o rzekomym tatarskim pochodzeniu kołtuna. W księdze 10, poświęconej czasom panowania Leszka Czarnego, znajdujemy następujący przekaz na temat zarazy na Rusi, analogiczny do tego, co napisał Długosz:

Od których w tenże czas, ani Rusacy sami, chociaż to ich towarzysze i podatnicy bez szkody być nie mogli. Albowiem pogaństwo na samem prawie wyjeździe z Rusi, ile ich naród jest złośliwy, a w zaklinaniu i truciznach ćwiczony, wody wszystkie zarazą napsowało, gdy z więźniów pozabijanych serca wyrznawszy, i świeżem jadem ponapuszczawszy, rożenkami je do wodnego dna przytknęło. Zaczynamy wiele potem ludzi zachwytywać z używania wody zapowietrzanej chorób nieuleczonych, mizernie poginęło, nie mogąc wczas przyczyny poślakować zarazy onej [22 s. 519].

Zatrutowanie źródeł wody pitnej wpisywało się w militarny *modus operandi* Tatarów. W literaturze znaleźć można opis podobnej taktyki, zastosowanej podczas oblężenia Kaffy w 1346 roku, kiedy to żołnierze Złotej Ordy, dotknięci dżumą, używali ciał zmarłych jako broń biologicznej, przerzucając je ponad murami oblężonego miasta za pomocą katapult [23].

DYSKUSJA

Marcin Winkowski w swej monografii nt. kołtuna napisał: „Teorię o wschodnim pochodzeniu kołtuna stworzono na podstawie relacji zawartych w kronikach Jana Długosza i Marcina Kromera, którzy twierdzili, iż kołtun pojawił się w Polsce podczas najazdu Tatarów, za panowania Leszka Czarnego w 1288 roku” [2].

Przykładów można szukać jednak znacznie wcześniej. W 1867 r. Matecki wydał książkę pod tytułem *Rady i nauki starego lekarza dla nielekarzy*, w której podjął tematykę przeróżnych, ówczesnie znanych jednostek chorobowych – w tym kołtuna. Pisał, że:

Wiara w kołtun sięga najdawniejszych czasów. Już Postrzyżyny, zdaje się, były pogańskich czasów religijnym obrzędkiem, stojącym z nim [z kołtunem] w niejkiej styczności, albowiem polegały na obcinaniu włosów po raz pierwszy około 7. roku życia z nadaniem imienia. Myśl zaś, z Kromera i Długosza wzięta, jakoby kołtun dopiero w wieku 13 przez Tatarów do Polski był wniesiony, jest całkiem nieuzasadniona [1 s. 136].

Przeciwko tym poglądom już wcześniej wystąpił dr Ludwik Hiacynt Gąsiorowski (1807-1863), który w 1839 r. wydał własnym nakładem książkę zatytułowaną *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych, aż do najnowszych* [24,25]. W tomie 1 swego dzieła napisał:

Józef Frank i Kurt Sprengel wspierający się dowodami Długosza i Kromera, lecz zupełnie błędni, bo ani Długosz, ani Kromer nic o kołtunie nie wspominają, tylko o morze powstałym z zatrucia wód przez Tatarów; twierdzą, iż kołtun okazał się pierwszy raz w Polsce za panowania Leszka Czarnego około r. 1288., kiedy Tatary kraj nasz pustoszyli [24 s. 155].

Istotnie, Kurt Polycarp Joachim Sprengel (1766-1833), niemiecki lekarz, botanik oraz mykolog przypisał kołtunowi pochodzenie tatarskie:

Również Weichselzopf rozprzestrzenił się w tym stuleciu, gdy Polacy pod Jagiełłą i Kazimierzem IV mieli więcej wspólnoty z narodami niemieckimi, w Czechach, Austrii i innych krajach dalej. W Polsce był on obserwowany od trzeciego najazdu Tatarów, za panowania Leszka Czarnego (1287); i wśród ludów mongolskich choroba ta obecnie nie występuje rzadko. Fabuła przypisywała chorobie wprawdzie inny początek niż przez zakażenie; jednak zakażenie jest pewne, choć przez to nie wyjaśnia się całkowitego pierwszego powstania choroby. W pierwszych pismach o tej chorobie, do których należą szczególnie rozprawy Minadousa i Posthumusa, sposób życia zwykłych Polaków podawany jest jako odległy czynnik, a jako najbliższą przyczynę wskazuje się zepsucie soków (humorów), które według systemu galenistycznego może wywoływać nadmierny rozwój włosów [26 s. 645–6].

Gąsiorowski nie był jednak pierwszą w Polsce osobą, która sprostowała to nieporozumienie. Przed nim dokonał tego dr Karol Weese w 1827 r., pisząc artykuł do niemieckiego „Magazin für die gesamte Heilkunde”, który rok później został przetłumaczony na język polski:

Wiadomo, że nad wszystkie mniemania o wieku i pochodzeniu kołtuna wygórowało od dawna to, że kołtun Tatarzy do Polski przynieśli, i że pierwszy raz postrzeżony był po trzecim ich napadzie za panowania Leszka Czarnego około r. 1287. Wyznać należy, że stronnicy tego zdania, nabywszy w nowszych zwłaszcza czasach potężnych naczelników w Józefie Franku i Kurze Sprenglu, sądzą że tak przemożną powagą zasłonięni z spokojnością poglądać mogą na zbliżanie się każdego przeciwnika; ależ niemogą oni zaprzeczyć, iż nikomu dotąd na myśl nie wpadło, szczerze nagabać ich mniemanego bezpieczeństwa, a tém bardziej rugować ich z miejsca ich schronienia. Jeden tylko pisarz, francuzki lekarz Raisin, o którym później będzie mowa, usiłował to zdziałać, ale na głos jego, który podobno granic Francji nie przebył, w ogólności mało zważano. [...] Miejsce z dzieła dzieiopisa Pastoryusza de Hirtenberg pod tytułem *Florus polonicus* dało bez wątpienia początek temu mniemaniu [27 s. 46–7].

W dalszej części swej dysertacji Weese opisał, w jaki sposób to błędne założenie było powielane przez różnych autorów. Najistotniejszą poruszoną przez niego sprawą było przypisanie autorstwa omawianego błędu źródłowego Joachimowi Pastoriusowi de Hirtenbergowi (1611-1681), nadwornemu historykowi królów



Ryc. 5. Portret Joachima Pastoriusa de Hirtenberga.

Polski – Władysława IV Wazy (1595-1648) i Jana II Kazimierza Wazy (1609-1672) – pisarzowi oraz lekarzowi (Ryc. 5.).

De Hirtenberg w swym dziele pt. *Florus Polonicus Seu Polonicae Historiae Epitome Nova* (Ryc. 6.), wydanym pierwotnie w 1641 r., zamieścił fragment cytowany wcześniej przez Weesego. W tłumaczeniu na polski:

Nie bezkarnie to było dla Rusinów, iż tak często najbardziej niebezpiecznemu plemieniu (tj. Tatarom) przeciwstawiali się przysięgą. Albowiem powiadają, że przez przechodzących Tatarów, poprzez wrzucanie ludzkich serc, które trucizną nasączyli, skażone zostały wody, co zrodziło nowe rodzaje chorób, których przyczyna długo zwodziła lekarzy; tak iż i dziś potomstwo ich, w owej niewytłumaczalnej zarazie zwanej kołtunem, jak się powszechnie wierzy, ma przetrwać [28].

Przypisanie proveniencji kołtuna Tatarom – znieprawdzone najeźdźcom sprzed kilku stuleci – było narracją bardzo wygodną dla polskiej historiografii, biorąc pod uwagę fakt, że do tej pory kołtun w świecie znany jest jako *plica polonica*, czyli kołtun polski.



Ryc. 7. Portret Vopiscusa Fortunatusa Plempiusa.

Jak pisał Weese, w świetle tej narracji to Tatarzy jako pierwsi zachorowali na kołtun, przynieśli go Rusinom, którzy dopiero w trzeciej kolejności zarazili nim Polaków. W dalszej części swej dysertacji Weese opisał losy tej nieprawdziwej informacji, która krążyła w polskich kręgach lekarsko-historycznych aż do czasów współczesnych autorowi [27].

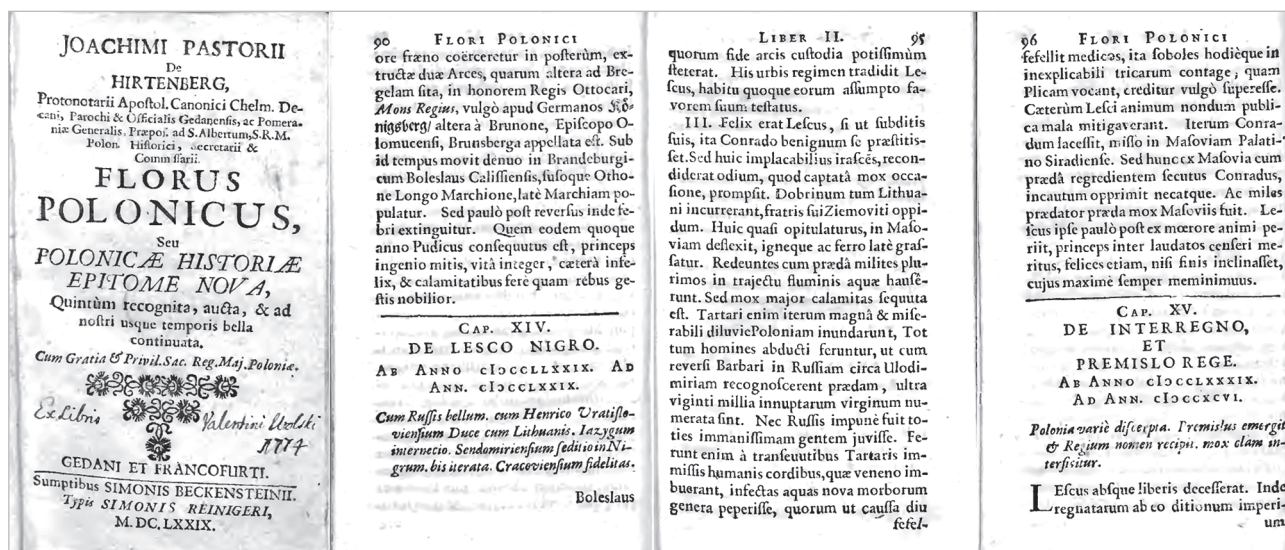
Choć sam de Hirtenberg nie powołał się na Długosza czy Kromera, za zabieg ten odpowiedzialny jest Vopiscus Fortunatus Plempius (1601-1671) (Ryc. 7.) – w rozdziale siódmym swego dzieła pt. *De affectibus capillorum et unguium tractatus* (Ryc. 8.) opisał on tę samą historię o zarazie, odwołując się tamże do de Hirtenberga i właśnie do Kromera oraz Długosza [27,29]:

Joachim Pastorius, Florus Polonicus, księga druga, rozdział czternasty, opowiada, że za czasów Leszka Czarnego, księcia Polski, na Rusi (Czerwonej) przechodzący Tatarzy, wrzucając ludzkie serca, które nasączyli trucizną, skażone wody sprawili, iż powstały nowe rodzaje chorób, których przyczyna długo zwodziła lekarzy; i tak potomstwo ich, w owej niewytłumaczalnej zarazie, którą zwą kołtunem, jak się powszechnie wierzy, trwa aż po dziś

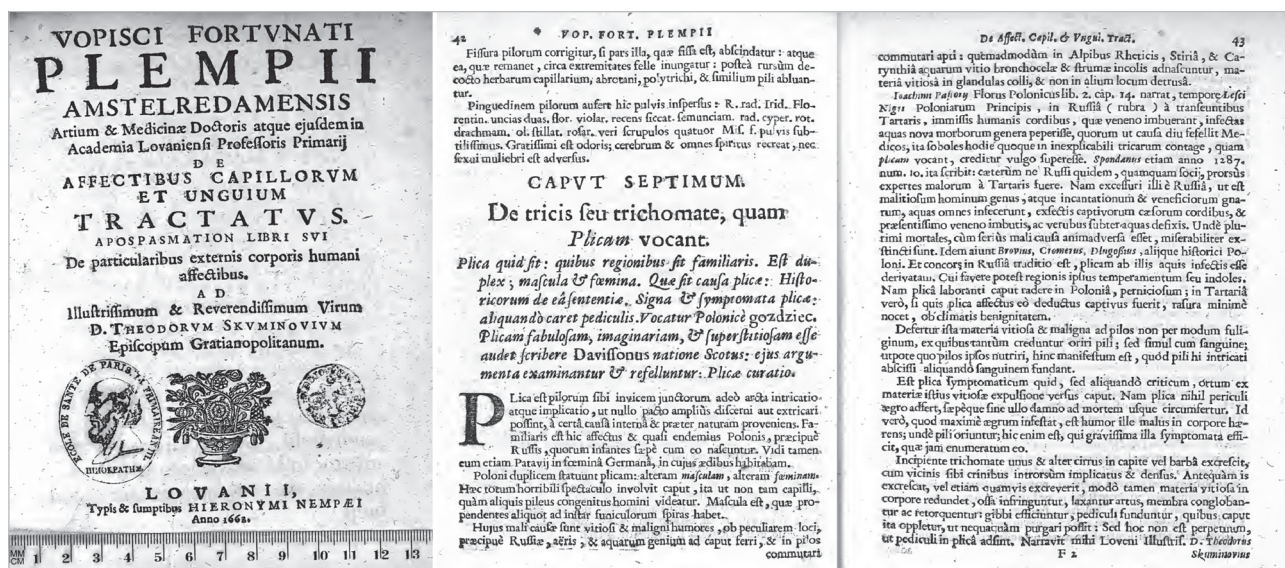
dzień. Spondanus również, pod rokiem 1287, numer 10, tak pisze: „Zresztą i Rusini, choć byli sprzymierzeńcami, nie byli całkiem wolni od nieszczęść zadanych przez Tatarów. Albowiem ci, mając opuścić Ruś, jak to w zwyczaju złych ludzi, znających się na czarach i truciznach, wszystkie wody zatruli, wyciętymi sercami jeńców zabitych, nasączonymi najsilniejszą trucizną, i wbitymi pod wodą palami. Stąd wielu ludzi, gdy zbyt późno poznano przyczynę zła, w sposób nieszczęsny zginęło”. To samo powiadają Browiusz, Kromer, Długosz i inni historycy polscy. Zgodna jest także tradycja ruska, iż kołtun miał wywodzić się z owych zatrutych wód.

Sprzając temu może także temperament, czyli właściwość owego regionu. Albowiem kołtunowi chodzący w Polsce, gdy się goli głowę, ponoszą szkodę; w Tatarii zaś, jeśli ktoś dotknięty kołtunem zostanie tam przywieziony jako jeńiec, golenie wcale mu nie szkodzi, dzięki łagodności klimatu [30].

To właśnie dzieło Plempiusa dało najprawdopodobniej początek mitowi o tym, że Kromer i Długosz opisali pojawienie się kołtuna na ziemiach polskich jako skutek tatarskiej inwazji. Weese nie przypisał sobie samemu pierwszeństwa zaobserwowania tego błędu – przywołał on Francuza F. Raisina, autora pracy *Recherches sur la*



Ryc. 6. Od lewej: strona tytułowa *Florus Polonicus Seu Polonicae Historiae Epitome Nova*, pierwsza strona rozdziału traktującego o Leszku Czarnym oraz strony 95 i 96, na których pojawia się wzmianka o kołtunie.



Ryc. 8. Dzieło Plempiusa pt. *De affectibus capillorum et unguum tractatus*; od lewej: strona tytułowa, pierwsza strona rozdziału mówiącego o kołtunie oraz strona, na której autor niesłusznie cytuje Długosza i Kromera.

Plique polonaise, lues á la socié té de Méd. de Caen dans sa séance du 5 Janvier 1808 zamieszczonej w roczniku „Annuaire de la Socié té de Médecine du Departement de l'Eure, pour l'année 1809”. Weese twierdził jednak, że jego praca nie miała dostatecznej siły przebicia, aby dotrzeć na ziemię polskie i niemieckie. Przed Raisinem błąd ten miał zostać również dostrzeżony przez biskupa wileńskiego Teodora Skuminowicza herbu Mikulicz (?-1668), który miał go wytknąć Plempiusowi w liście z 7 czerwca 1662 r. [27].

Warto nadmienić, że nieścisłość tę zauważyli również dr Karol Marcinkowski (1800-1846) w 1836 r. [31] oraz dr Jan Oczapowski (1800-1871) w 1839 r. [32]. Na początku XX w. próbę zdementowania wyżej opisanego błędu źródłowego podjęła też Zofia Wepperówna [33], a w 1977 r. wspominała o tym również Danuta Krysa-Leszczynska [34].

Pomimo wcześniej podjętych prób wyjaśnienia tego źródłowego nieporozumienia przez polskich autorów, do tej pory informacja ta jest powielana przez współczesnych badaczy historii medycyny – nie tylko polskich, lecz również zagranicznych. W związku z tym konieczne jest ponowne przypomnienie oraz wyjaśnienie tej długiej i zawiłej historii, aby skutecznie dotrzeć do osób chcących ponownie podjąć w swych dysertacjach temat historii kołtuna na ziemiach polskich.

WNIOSKI

Z całą pewnością można stwierdzić, że ani Jan Długosz, ani Marcin Kromer nie napisali nic na temat tatarskiego pochodzenia kołtuna. Opisali oni jedynie zarazę, która wybuchła na Rusi w wyniku zatrucia źródeł wody przez Tatarów.

Powyższy błąd źródłowy wziął się od Joachima Pastoriusa de Hirtenberga oraz Vopiscusa Fortunatusa Plempiusa: zapoczątkowali oni swymi domniemaniami szereg dalszych nieporozumień, który mimo że był niejednokrotnie dementowany, nadal trwa w polskiej świadomości historycznej i jest powielany we współczesnych publikacjach.

Powyższy artykuł miał na celu ponowne obalenie błędu źródłowego, który jest powtarzany w polskich źródłach historycznych od prawie czterech stuleci. Choć poprzednie próby wykazania fałszywości tego stwierdzenia niestety nie przebiły się do szerszej świadomości badaczy historii, może tym razem będzie inaczej.

PIŚMIENNICTWO

- [1] Matecki T.T., *Rady i nauki starego lekarza dla nielekarzy*, Nakładem Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań (Polska) 1867.
- [2] Winkowski M., *Gdy Polacy nosili dredy. Kołtun – historia prawdziwa*, Promohistoria (Histmag.org), Warszawa (Polska) 2019.
- [3] Osorio C., Fernandes K., Guedes J. i wsp. Plica polonica secondary to seborrheic dermatitis. *Acad Dermatol Venereol*, 2015, 30(11), 134–135.
- [4] Thappa D., Ghodake N., Singh N., Plica neuropathica (polonica): Clinical and dermoscopic features. *Indian J Dermatol Venerol Leprol*, 2013, 79(2), 269.
- [5] Joshi R., Singh S., Plica neuropathica (Plica polonica) following Azathioprine-induced pancytopenia. *Int J Trichol*, 2010, 2(2), 110.
- [6] Suresh Kuma P., Rajmohan V., Plica neuropathica (polonica) in schizophrenia. *Indian J Psychiatry*, 2012, 54(3), 288.
- [7] Jankowiak L.A., Ukraińskie zapożyczenie kołtun w polskiej terminologii medycznej. *Stud Hist Sci*, 2024, 23, 471–505.
- [8] Sawaniewska-Mochowa Z., Kasner M., Wariacje semantyczne pojęcia „kołtuna” w wybranych tekstach kultury polskiej i litewskiej. *LingVaria*, 2020, 1(29), 179–98.
- [9] Tokarczuk O. Zielone dzieci, [w:] Tokarczuk O., *Opowiadania bizarne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków (Polska) 2018, 7–22.
- [10] Fałczyńska A., Grabarczyk M., Głownia A. i wsp. Plica Neuropathica Unraveling the Mystery of Plica Polonica. *Med Nowozyt*, 2020, 26(2), 9–20.
- [11] Chevallier J. Histoire d'une maladie qui n'a jamais existé : la plique polonaise!. *Histoire des Sciences Médicales*, 2018, 52, 2, 233–242.
- [12] Володина Т., Еще раз о «литовском колтуне», или мифосемантика болезни в межнациональном контексте [Eshche raz o «litovskom koltune», ili mifosemantika bolezni v mezhetnicheskom kontekste], [w:] *Балты и славяне: пересечения духовных культур [Balty i slavyane: peresecheniya dukhovnykh kul'tur]*, red. Цивьян Т. [Tsiv'yan T.], Завьялова М. [Zav'yalova M.], Юджентис А. [Yudzhentis A.], Versmè (Litwa) 2014, 349–365.
- [13] Gąsiorowski S., Plica polonica, czyli kołtun polski w XVI-XVII w. *Rocznik Przemyski*, 2013, XII (3), 3–16.
- [14] Winkowski M., *Kołtun – między chorobą a zabobonem*, 30.10.2019, [online] <https://histmag.org/Koltun-miedzy-choroba-a-zabobonem-19609> – 25.08.2025.
- [15] Historia Drugiego Planu, *Plica polonica, czyli plaga kołtunów na polskich wsiach*, 12.07.2023, [online] <https://historia-drugiego-planu.pl/plica-polonica-czyli-plaga-koltunow-na-polskich-wsiach/> – 25.08.2025.

- [16] Łabądz P., *Kołtun Plica polonica zwany*, 2011, [online] <https://ioh.pl/artykuly/pokaz/kotun-plica-polonica-zwany,1087/> – 25.08.2025.
- [17] Sakalauskaitė-Juodeikienė E., *Plica Polonica Through the Centuries the Most “Horrible, Incurable, and Unsightly”*, 25.03.2020, [online] <https://worldneurologyonline.com/article/plica-polonica-through-the-centuries-the-most-horrible-incurable-and-unsightly/> – 26.08.2025.
- [18] Sassonia E., *De Plica Quam Poloni Gwoździec, Roxolani Kołtunum Vocant*, Apud Laurentiu Pasquatu, Padwa (Włochy) 1600.
- [19] Perzyna L., O Kołtonie, Goźdźcu, Ustrzale, Zastrzale, lub nabrzmieniu Kości wraz z Ciałem, [w:] Perzyna L., *Lekarz dla włościan*, Drukarnia J. O. Xcia Jmci Prymasa Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, Kalisz (Polska) 1793, 1–30.
- [20] Dobrzycki H., *O kołtonie pospolicie „plica polonica” zwanym*, Drukarnia Emila Skińskiego, Warszawa (Polska) 1877.
- [21] Długosz J., *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, tłum. Turowska D., Kowalczyk M., Mrukówna J. Edycja komputerowa: <http://biblioteka.kijowski.pl/sredniowiecze/d%E5%82ugosz%20jan%20-%20roczniki%20czyli%20kroniki...%20-4%20%5Bksi%E4%99gi%20vii%20i%20viii%5D.pdf>, 2007.
- [22] Kromer M., *Kroniki Kromerowej Księgi Dziesiątej. Leszek Czarny*, [w:] *Kronika Marcina Kromera*, tłum. Błażowski M., Nakład i druk Karola Pollaka, Sanok (Polska) 1868, 500–531.
- [23] Wheelis M., Biological Warfare at the 1346 Siege of Caffa. *Emerg Infect Dis*, 2002, 8(9), 971–975.
- [24] Gąsiorowski L.H., *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych*, t. 1, własnym nakładem, Poznań (Polska) 1839.
- [25] Grzybowski A., Rabiza A., Ludwik Hiacynt Gąsiorowski – lekarz, historyk medycyny, działacz społeczny. *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 2024, 88, 57–61.
- [26] Sprengel K.P.J., *Versuch einer pragmatischen Geschichte der Arzneikunde*, t. 2, Bei Johann Jacob Gebauer, Halle (Niemcy) 1793, 561–562.
- [27] Weese K., O KOŁTUNIE (plica polonica). Rys historyczno krytyczny. *Pamiętnik Lekarski Warszawski*, 1828, 1(1), 43–86.
- [28] De Hirtenberg J. P., Cap. XIV. De Lesco Nigro, [w:] *Florus Polonicus Seu Polonicae Historiae Epitome Nova*, Sumptibus Simonis Beckensteinii, Gdańsk–Frankfurt (Polska–Niemcy) 1679, 90–96.
- [29] Verbeek T., Plempius (Plemp), Vopiscus Fortunatus (1601-1671), [w:] *The Cambridge Descartes Lexicon*, red. Nolan L., Cambridge University Press, Cambridge (UK) 2015, 600–601.
- [30] Plempius V. F., Caput septimum. De tricis seu trichomate, quam Plicam vocant, [w:] Plempius V.F., *De affectibus capillorum et unguium tractatus*, Typi & sumptibus Hieronymi Nempaei, Löwen (Belgia) 1662, 42–50.
- [31] Wepperówna Z., Leopold Lafontaine i jego poglądy na istotę kołtuna. *Polska Gazeta Lekarska*, 1926, 5(32-33), 616–619.
- [32] Marcinkowski K., *Uwagi nad historią i naturą kołtuna, ze względu na przyczyny i sposoby leczenia tego fenomenu*, [s. n.], Kraków (Polska) 1836.
- [33] Oczapowski J. *Praktyczny wykład chorób kołtunowych*, Drukarnia Banku Polskiego, Warszawa (Polska) 1839.
- [34] Krysa-Leszczynska D. Poglądy polskich lekarzy na istotę choroby zwanej „kołtunem”. *Arch Hist Med*, 1977, 40(2), 213–218.